

Aldona Węglarz
Białystok

Idealista czy pragmatyk? Woodrow Wilson i jego plany urządzenia powojennego świata w świetle „Czasu” z 1919 r.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że chociaż w tytule niniejszego artykułu został ujęty 1919 rok, to przedmiotem moich badań był jego wycinek, a dokładniej, okres od rozpoczęcia konferencji pokojowej w Paryżu (18 I 1919), do podpisania traktatu wersalskiego (28 VI 1919). Jako źródło posłużył mi „Czas” – najstarsze i najpoważniejsze czasopismo konserwatystów krakowskich, który jako jedna z nielicznych gazet, miał swojego korespondenta w Paryżu. Był nim doktor Antoni Beaupré, najpierw dziennikarz, a potem od 1920 r. redaktor naczelny „Czasu”¹. W obszernych, niepozbowionych krytycyzmu listach, relacjonował on przebieg konferencji paryskiej.

Oprócz listów Antoniego Beaupré „Czas” zamieszczał też informacje Agencji Havasa, Polskiej Agencji Telegraficznej oraz przedruki z gazet zarówno polskich, jak i zagranicznych, które nawiązywały do odbywającej się właśnie konferencji. Materiały te drukowano najczęściej na pierwszej stronie, co świadczyło

¹ Ukazujący się od 1848 r. „Czas” był czasopismem o charakterze zachowawczym. Po przejściowych trudnościach, jakie gazeta przeżywała, kiedy sprzedano drukarnię jezuitom (1916 r.), 26 maja 1919 r. zreorganizowano wydawnictwo, które następnie przekształcono w spółkę. Od 1905 r. aż do tragicznej śmierci w 1920 r. funkcję redaktora naczelnego pełnił Rudolf Starzewski, a potem na tym stanowisku zastąpił go Antoni Beaupré. Wokół dziennika skupiało się grono uczonych i polityków. Artykuły wstępne do gazety pisali: Stanisław Estreicher, który prowadził zarazem dział polityczny, Władysław Leopold Jaworski i Antoni Beaupré. W artykułach tych zawarte były poglądy redakcji „Czasu” na bieżące wydarzenia polityczne, a większość tekstów nie była podpisana. Chociaż czasopismo ukazywało się w stosunkowo niewielkim nakładzie, który prawdopodobnie nie przekraczał 10 tys. egzemplarzy, to prosperowało dosyć dobrze dzięki rozbudowanemu działowi ogłoszeń i nekrologów. Duży autorytet, jakim cieszył się „Czas” w środowisku ziemiańskim i doświadczenie polityczne jego redaktorów powodowały, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, gazeta stanowiła przykład dla innych pism konserwatywnych, a artykuły w niej zamieszczone cytowane były we wszystkich ważniejszych pismach politycznych (szerzej na ten temat pisali: A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, [w:] *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. 3, Warszawa 1980, s. 44; S. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys, problematyka i przegląd tytułów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1975, nr 4, s. 409–465; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 99).

o ich ważności. Dużo miejsca poświęcano zwłaszcza prezydentowi amerykańskiemu, Woodrowowi Wilsonowi, któremu przypisywano olbrzymią rolę w utworzeniu niepodległego państwa polskiego. Mit amerykański w Polsce umacniała jeszcze działalność American Relief Administration, czyli organizacji, która zajmowała się pomocą żywnościową dla zniszczonej wojną i głodującej Europy. Trzeba też pamiętać, że trwająca właśnie w Paryżu konferencja zajmowała się także sprawami polskimi.

Kiedy Stany Zjednoczone przystępowały do wojny, robiły to pod hasłem szerzenia demokracji i prawa narodów do samostanowienia. Woodrowa Wilsona kreowano na demokratę, misjonarza i moralistę. Zresztą, w bardzo umiejętny sposób potrafił on w swych przemówieniach apelować do uczuć patriotycznych i humanitarnych społeczeństwa. Człowiek ten był symbolem Ameryki. To z jego osobą wiele państw wiązało nadzieje na odzyskanie niepodległości.

Jacek Wędrowski wspominał, że już w 1916 roku można było zauważyć zmiany w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. W wystąpieniach Wilsona coraz częściej pojawiały się hasła nacechowane humanitaryzmem. Były one zazwyczaj łączone z hasłami pomocy dla głodujących krajów Europy Środkowo-wschodniej².

Amerykańskie cele wojenne zawarte były w słynnych Czternastu Punktach opracowanych przez prezydenta Woodrowa Wilsona i przedstawionych dnia 8 stycznia 1918 r. na wspólnej sesji obu izb Kongresu³. Pierwszych pięć punk-

² J. R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916–1919*, Wrocław 1980, s. 28.

³ Punkty te brzmiały następująco: 1. Jawne traktaty pokojowe, jawnie zawarte, po których nie będzie już żadnych tajnych porozumień międzynarodowych, dyplomacja zaś będzie działać zawsze szczerze i jawnie; 2. Zupełna wolność żeglugi na morzu, poza obrębem wód terytorialnych, zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny, z wyjątkiem mórz, które by zamknięto całkowicie lub częściowo przez akcję międzynarodową celem wymuszenia poszanowania dla umów międzynarodowych; 3. Zniesienie – jak tylko będzie możliwe – wszelkich barier gospodarczych i ustanowienie równych warunków w handlu dla wszystkich narodów godzących się na pokój i jednoczących się celem jego utrzymania; 4. Wzajemna wymiana dostatecznych gwarancji, że zbrojenia każdego narodu zostaną zredukowane do minimum, które da się pogodzić z bezpieczeństwem wewnętrznym; 5. Swobodne, szczerze i zupełnie bezstronne załatwienie wszystkich pretensji kolonialnych, oparte na ścisłym przestrzeganiu zasady, że przy rozstrzyganiu wszystkich tych problemów zwierzchnictwa interesy ludności miejscowej będą ważyły tyleż, co słuszne pretensje rządu, którego tytuł ma być przedmiotem decyzji; 6. Ewakuacja całego terytorium rosyjskiego i takie uregulowanie wszelkich spraw dotyczących Rosji, które by zapewniło najlepsze i najswobodniejsze współdziałanie innych narodów świata, celem umożliwienia Rosji podjęcia bez skrupowania i przeszkód swobodnej decyzji, co do swego własnego rozwoju oraz polityki narodowej, tudzież zapewnienie jej szczerze życzonego przyjęcia wśród społeczności wolnych narodów, gdy wejdzie tam z tą formą rządów, jaką sobie sama wybierze; zapewnienia jej więcej niż życzonego przyjęcia, również pomocy wszelkiego rodzaju, jakiej tylko będzie mogła potrzebować i sama zażądać. Traktowanie Rosji przez bratnie narody w ciągu najbliższych miesięcy będzie probierzem ich dobrej woli, ich zrozumienia potrzeb Rosji różniących się od ich własnych interesów, będzie probierzem ich rozumnej i bezinteresownej

tów zawierało zasady o znaczeniu ogólnoświatowym, a pozostałe obejmowały projekty regulacji terytorialnych w Europie i na terenie dawnego imperium tureckiego. Wbrew temu, co niektórzy sądzą, dla Wilsona nie był najważniejszy punkt trzynasty, który zakładał utworzenie niepodległego państwa polskiego, tylko punkt czternasty, zapowiadający utworzenie organizacji międzynarodowej, która miała czuwać nad trwałością pokoju na świecie. Punkty te zostały później opatrzone przez amerykańskiego prezydenta w idealistyczną retorykę o pokoju opartym na sprawiedliwości. Nawet Jacek Wędrowski był zgodny co do tego, że Polska nie odgrywała wyjątkowego znaczenia w polityce amerykańskiej ani w koncepcjach samego Wilsona⁴.

Celem niniejszego artykułu było między innymi sprawdzenie, jak punkty te realizowane były przez Wilsona w praktyce oraz to, czy amerykański prezydent bardziej był pragmatykiem czy idealistą. Szczególną uwagę zwracałam jednak na jego stosunek do sprawy polskiej oraz do ukochanego „dziecka” amerykańskiego prezydenta, jakim była Liga Narodów. Interesujące były też reakcje w Stanach Zjednoczonych na osiągnięcia Wilsona w Europie.

sympatii; 7. Belgia – cały świat się z tym zgodzi – winna być ewakuowana i odbudowana bez żadnej próby ograniczenia jej suwerenności, z której korzysta razem z wszystkimi innymi wolnymi narodami. Żaden inny akt nie przyczyni się w takiej mierze do przywrócenia zaufania narodów do praw, które same sobie nadały i ustaliły w celu uregulowania swych wzajemnych stosunków. Bez tego aktu zadośćuczynienia cały gmach prawa międzynarodowego pozostałby na zawsze zachwiany; 8. Terytorium francuskie winno być całkowicie oswobodzone, a części jego, które uległy najazdowi, odbudowane; krzywda, która wyrządzona została Francji przez Prusy w r. 1871, o ile chodzi o Alzację i Lotaryngię, która mąciła pokój całego świata przez lat prawie pięćdziesiąt, winna być naprawiona, aby pokój mógł być jeszcze raz zabezpieczony w interesie wszystkich; 9. Poprawienie granic Włoch winno być przeprowadzone wzdłuż dającej się wyraźnie oznaczyć linii rozgraniczenia narodowości; 10. Ludom Austro-Węgier, których miejsce między narodami pragniemy ochronić i zabezpieczyć, winna być przyznana całkowita możliwość autonomicznego rozwoju; 11. Rumunia, Serbia i Czarnogóra winny być ewakuowane, obszary okupowane zwrócone; Serbii winien być zapewniony swobodny i bezpieczny dostęp do morza; wzajemne stosunki różnych państw bałkańskich winny być ustalone na podstawie przyjaznej wymiany zdań, stosownie do historycznie ustanowionych węzłów przynależności i różnic narodowościowych. Międzynarodowe gwarancje niezawisłości politycznej i gospodarczej oraz integralności terytorialnej będą ustanowione na rzecz tych państw; 12. Tureckim częściom obecnego Cesarstwa Otomańskiego winna być zapewniona całkowita suwerenność, lecz innym narodowościom znajdującym się obecnie pod władzą turecką należy zapewnić niewątpliwie bezpieczeństwo życia i bezwzględnie nieskrępowaną możliwość autonomicznego rozwoju; Dardanele winny być na stałe otwarte jako wolna droga dla statków i handlu wszystkich państw na podstawie międzynarodowych gwarancji; 13. Należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym; 14. Winno być utworzone powszechne zrzeszenie narodów na podstawie szczegółowych umów celem udzielenia wszystkim państwom, zarówno wielkim, jak i małym, wzajemnych gwarancji niezawisłości politycznej i całości terytorialnej (*Wiek XX w źródłach*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk i S. B. Lenard, Warszawa 1998, s. 43–45).

⁴ J. R. Wędrowski, „*Stany Zjednoczone...*”, s. 45–46.

Amerykański prezydent podjął decyzję o wyjeździe do Europy i osobistym udziale w konferencji pokojowej zanim doszło do podpisania rozejmu. Swoją decyzję ogłosił 18 listopada 1918 r. Oświadczenie to wywołało w Stanach Zjednoczonych rozmaite komentarze, ponieważ Wilson był pierwszym amerykańskim prezydentem, który zamierzał odwiedzić Europę w trakcie pełnienia urzędu⁵. Politycy z Partii Republikańskiej zarzucali mu, że bardziej interesuje się sprawami europejskimi, niż własnym krajem, a doradcy Wilsona ostrzegali go, że wyjazd do Paryża i długa nieobecność w Stanach Zjednoczonych osłabią jego wpływy w Kongresie.

Krzysztof Michałek zwracał uwagę na to, że Wilson jechał do Europy przede wszystkim po to, aby urzeczywistnić własną koncepcję pokoju światowego, dla którego fundamentem stać się miała Liga Narodów, a silna wiara prezydenta amerykańskiego w możliwość wprowadzenia tej koncepcji w życie, postrzegana była przez niektórych historyków jako element idealistycznej osobowości Wilsona, dla innych zaś była dowodem jego braku elastyczności i arogancji⁶. Wydaje mi się, że prezydent amerykański trochę naiwnie wierzył, że tworząc Ligę Narodów, zapobiegnie kolejnym wojnom. Myślę jednak, że wynikało to raczej z jego idealistycznego podejścia do tej organizacji niż z arogancji.

Największym chyba błędem, jaki amerykański prezydent popełnił, jadąc na konferencję pokojową, był dobór pozostałych członków delegacji. W jej skład weszli: sekretarz stanu Robert Lansing, doradca Wilsona płk Edward House, gen. Tasker H. Bliss oraz jedyny w tym gronie republikanin, dyplomata Henry White. Prezydent Wilson wybrał ludzi, którzy cieszyli się jego zaufaniem, ale za to nie mieli żadnego wpływu na proces ratyfikacji traktatu pokojowego w Senacie⁷. Wyjeżdżając do Europy, amerykański prezydent był przekonany, że powróci do Stanów Zjednoczonych w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, gdyż do tego czasu praca konferencji pokojowej zostanie zakończona⁸. Już wkrótce okazało się, że jego nadzieje były złudne i amerykański prezydent musiał przebywać w Europie dłużej, niż oczekiwał.

4 grudnia 1918 r. Woodrow Wilson razem z pozostałymi członkami delegacji amerykańskiej opuścił Nowy Jork i parowcem „George Washington” popłynął do Europy, a 13 grudnia, po przeszło tygodniowej podróży, Amerykanie byli już

⁵ L. Pastusiak, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 2002, s. 585.

⁶ K. Michałek, *Amerykańskie stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Warszawa 2004, s. 90.

⁷ Problem ten poruszany był m.in. przez Krzysztofa Michałka (*Amerykańskie stulecie...*, s. 90–91), Halinę Parafianowicz (*Czy prezydent Woodrow Wilson mógł wygrać batalię o ratyfikację traktatu wersalskiego i Ligę Narodów?*, [w:] *Spółczesność w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, Warszawa 2003, s. 445) i Longina Pastusiaka (*Prezydenci...*, s. 585–586).

⁸ A. Walworth, *Woodrow Wilson*, New York 1978, s. 216.

we Francji. Prezydent Wilson przez miesiąc podróżował razem z małżonką po różnych miastach europejskich i wszędzie był entuzjastycznie witany⁹. Wydaje mi się, że duży wpływ na tak radosne i pełne zapału powitanie miała pomoc, jakiej po wojnie udzieliły Stany Zjednoczone głodującym narodom Europy. O tym, że prezydent Wilson traktował udział Ameryki w odbudowie gospodarczej i politycznej Europy jako specjalną misję do spełnienia pisała między innymi Halina Parafianowicz¹⁰.

„Czas” z 6 stycznia 1919 r. wspominał, że prezydenta Stanów Zjednoczonych nazywano „królem przyszłego kongresu”. Pisano też jednak, że w wywiadach udzielanych przez niego dziennikarzom, nie ma żadnych rozstrzygających decyzji, za wyjątkiem Ligi Narodów, której utworzenie było dla amerykańskiego prezydenta celem nadrzędnym, który musi zostać osiągnięty¹¹. Zresztą, już wkrótce okazało się, że była to jedna z nielicznych spraw, w jakich amerykański prezydent nie chciał iść na ustępstwa.

Jeszcze zanim rozpoczęła się konferencja, doszło do pierwszych spięć z prasą, ponieważ opinii publicznej miały być udostępniane tylko oficjalne komunikaty dotyczące przebiegu sesji komisji. Chociaż w konferencji paryskiej uczestniczyły trzydzieści dwa państwa, to główną rolę odgrywała, tzw. Wielka Trójka, w skład której wchodził: prezydent USA – Woodrow Wilson, premier Wielkiej Brytanii – David Lloyd George i premier Francji – Georges Clemenceau, przy czym głos decydujący miał Wilson – przedstawiciel najbogatszego i najpotężniejszego w tym okresie państwa. Udziału w rokowaniach odmówiono za to Rosji i państwu przegranym¹².

Jak relacjonował „Czas”, dnia 18 stycznia 1919 r. odbyło się uroczyste otwarcie konferencji. Prezydent Francji Raymond Poincare w mowie inauguracyjnej wspominał: „Wdanie się w wojnę Stanów Zjednoczonych było czymś więcej niż wojskowym i politycznym wydarzeniem. Był to wyrok wydany w obliczu historii przez wielkie sumienie wolnego narodu i jego pierwszego urzędnika. Uzbroidy one swą flotę i wystawiły olbrzymią armię, gdyż szło o obronę ideału wolności. Wojska te, przepłynęły przez ocean, aby chronić Europę od poniżenia i od jarzma niewoli”¹³. O otwarciu konferencji pisano też dnia 31 stycznia i wspomniano, że na posiedzeniu inauguracyjnym prezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił mowę, w której zapowiadał bliskie utworzenie Ligi Narodów, czyli organizacji, która miała stanowić najwyższy trybunał rozjemczy dla wszystkich międzynarodowych sporów. Podkreślał, iż zadaniem tej organizacji będzie czu-

⁹ L. Pastusiak, *Prezydenci...*, s. 586.

¹⁰ H. Parafianowicz, *Czy prezydent...*, s. 444.

¹¹ *W Paryżu*, „Czas”, Nr 6, 6 I 1919, w.p., s. 2.

¹² A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 130.

¹³ *Rozpoczęcie konferencji pokojowej*, „Czas”, Nr 15, 21 I 1919, w.p., s. 1.

wanie nie tylko nad narodami, ale nawet nad losem każdego poszczególnego człowieka¹⁴.

„Czas” przytoczył fragment przemówienia wygłoszonego przez André Tardieu, polityka i publicystę, który pisał dla dziennika „Le Temps”. W mowie tej stwierdził on m.in.: „W imię wspólnego ideału ludy ententy i Ameryki razem stanęły wobec straszliwej rzeczywistości pola bitwy. W imię wspólnego ideału przedstawiciele tych ludów nakreślą na mapie granice, w obrębie których każdy naród znajdzie realne dobrodziejstwa pokoju”¹⁵.

Antoni Beaupré dosyć sceptycznie podchodził do zapewnień prezydenta USA i premiera Francji wobec przyszłych osiągnięć rozpoczynającego się właśnie kongresu. Świadczą o tym słowa z początku lutego 1919. Jak pisał: „Rozpoczęła się wreszcie ta wielka konferencja pokojowa, która ma przynieść światu nowe życie, ludzkości wielki pokój, a ludom uciśnionym wolność i sprawiedliwość. Tak przynajmniej zapewniali obaj prezydenci republik francuskiej i amerykańskiej, którzy uroczystym przemówieniem zainaugurowali początek obrad. Czy ten piękny program ziści się w całości, zobaczymy”¹⁶. Nic dziwnego, że korespondent „Czasu” miał wątpliwości, co do rozpoczynającej się właśnie konferencji. Nie wierono wtedy raczej, że amerykańskiemu prezydentowi uda się wprowadzić projekt Ligi Narodów w życie.

Część obrad odbywała się w ścisłym gronie obejmującym przedstawicieli Wielkiej Trójki. W czasie tych spotkań poruszano sprawy najważniejsze, a ich przebieg otoczony był tajemnicą. W pozostałych posiedzeniach uczestniczyły wszystkie państwa. Już na samym początku kongresu – jak informował „Czas” – wszyscy delegaci musieli złożyć ślubowanie, że nie będą nikomu udzielać informacji o przebiegu obrad. Dla prasy i publiczności miały być jedynie wydawane cykliczne komunikaty, ale decyzja ta wywołała wielkie niezadowolenie opinii publicznej. Wywoływało to liczne sprzeciwy, a amerykańscy dziennikarze zwrócili się z oficjalnym protestem do ich prezydenta. Woodrow Wilson czuł, że jeżeli nie poprze ich żądań, to nie będzie mógł dłużej apelować do ich idealizmu i humanitaryzmu¹⁷. Wspominał też o tym korespondent „Czasu”, który pisał, iż amerykański prezydent oświadczył, że „przyrzekł ludowi amerykańskiemu wyświetlenie wszystkich niejasnych kwestii polityki zagranicznej”. Po tym wystąpieniu postanowiono, że dziennikarze będą wpuszczani na szersze posiedzenia¹⁸. Prezydent Stanów Zjednoczonych postępując zgodnie z Czternastoma Punktami nie chciał dopuścić do tego, by obrady były tajne. Niestety, szereg tajnych umów

¹⁴ *Polska a konferencja w Paryżu*, „Czas”, Nr 25, 31 I 1919, w.p., s. 1.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ A. Beaupré, *Pierwsze dni obrad kongresu*, „Czas”, Nr 30, 5 II 1919, w.p., s. 1.

¹⁷ A. Walworth, *Woodrow...*, s. 243–244.

¹⁸ A. Beaupré, *Pierwsze dni obrad kongresu*, „Czas”, Nr 30, 5 II 1919, w.p., s. 1.

zawarto już na początku pierwszej wojny światowej. W umowach tych obiecywano różnym krajom korzyści terytorialne, co stanowiło potem duże utrudnienie przy zawieraniu pokoju, gdyż ustalenia te nie były zgodne z prawem narodów do samostanowienia.

O tym, jak Wilson był odbierany przez przywódców innych państw najlepiej świadczy fragment przytoczonej przez „Czas” wypowiedzi premiera Francji, George’a Clemenceau, który stwierdził m.in.: „Skłamałbym, gdybym twierdził, że zgadzam się we wszystkim z Wilsonem”¹⁹. Autor artykułu pisał, że z dalszej części mowy premiera Francji wynikało, iż uważa on amerykańskiego prezydenta za „sympatycznego i szlachetnego doktrynera, któremu brakuje często poczucia rzeczywistości”. Wspominał też, że „różnica zapatrywań pomiędzy Ameryką a Francją nie dotyczyła wyłącznie kwestii abstrakcyjnych”²⁰.

W liście zamieszczonym w „Czasie” z 6 lutego 1919 r. Antoni Beaupré starał się odpowiedzieć na pytanie, czy Wilson był popularny w Paryżu. Wspominał, iż po wypowiedzeniu przez Stany Zjednoczone wojny Niemcom, prezydenta amerykańskiego we Francji uwielbiano. Potem jednak, gdy przyjazd wojsk amerykańskich do Europy był ciągle odkładany, zapał francuski osłabł, by powrócić z nową siłą, gdy amerykańskie oddziały w końcu tam dotarły. Z chwilą, kiedy rozpoczęła się konferencja, entuzjazm opadł ponownie ze względu na stanowisko, jakie Wilson zajął wobec „imperialistycznych planów francuskiego rządu”²¹. Chodziło tu przede wszystkim o stanowisko Francji wobec pokonanych Niemiec, z którym prezydent Stanów Zjednoczonych się nie zgadzał.

Korespondent „Czasu” pisał o Wilsonie: „Nie trzeba zapominać, że prezydent Unii północno-amerykańskiej jest przede wszystkim uczonym profesorem, który hołduje uporczywie pewnym doktrynom historyczno-politycznym, jakie sobie wyrobił w ciągu swych studiów, i że jest to także typowy anglosaski retor, w stylu szlachetnym i pełen szczerego zapału dla wielkich ideałów ludzkości, ale upajający się cokolwiek swoją wymową. Przyjechał do Europy z pewnymi, z góry powziętymi pojęciami lub uprzedzeniami i wniósł je do swego politycznego programu. Stąd wyniknęły od razu znaczne różnice pomiędzy nim a politykami tak realnymi i zdecydowanymi, jak Clemenceau i Lloyd George, i stąd pochodzi pewne nierozumienie jego teorii u francuskiego ogółu”²².

Antoni Beaupré przyznawał jednak, że Wilson starał się otrzymywać jak najdokładniejsze i najaktualniejsze informacje oraz, że otacza go sztab specjalistów: ekonomistów, statystyków i polityków, którzy przygotowują szczegółowe memoriały dla Wilsona na każde posiedzenie. Jak relacjonowała gazeta z dnia

¹⁹ *Polska na konferencji w Paryżu*, „Czas”, Nr 22, 28 I 1919, w.p., s. 1.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ A. Beaupré, *Pierwsze dni obrad kongresu*, „Czas”, Nr 31, 6 II 1919, w.p., s. 1.

²² *Ibidem*.

6 lutego 1919 r., „w sali obrad na stole przed fotelem Wilsona leżą tablice, zapisane szeregiem cyfr, odnoszących się do stosunków geograficznych, etnograficznych, gospodarczych, handlowych itd. krajów, o których konferencja debatuje. Układane bardzo treściwie, pisane olbrzymimi literami, dają prezydentowi możliwość szybkiego orientowania się w danej kwestii. Zresztą Wilson czyta wszystkie memoriały, o ile są krótkie i pozytywne”²³. Dzięki tym opracowaniom przygotowywanym na bieżąco, Wilson mógł orientować się w każdej niemal kwestii. Wydaje mi się, że jest to zachowanie bardziej charakterystyczne dla człowieka pragmatycznego niż idealisty, który nie stąpa twardo po ziemi i niewiele wie o otaczającym go świecie.

Korespondent „Czasu” zaznaczał, iż „politykę prezydenta Wilsona, którego głos miał wtedy znaczenie niemal decydujące, można było dopiero zrozumieć, znając dokładnie jego indywidualne zapatrywania i teorie, którymi się kierował w swej publicznej działalności”²⁴. Antoni Beaupré przytoczył fragment książki Amerykanina Mortona Fullertona p.t. „Stany Zjednoczone a wojna”, który pisał o Wilsonie: „jest przekonany, że otrzymał od Najwyższego misję oswobodzenia wszystkich narodów świata i wprowadzenia na ziemi ogólnej sprawiedliwości. Toteż teraz zgłaszają się do niego najmniejsze plemiona, niezadowolone ze swego losu i wzywają jego interwencji i pomocy. Wilson zaś przyjmuje i zachęca wszystkie, zapominając, że nie wszystkie mają tę samą wartość dla ludzkości, i że i wśród narodów istnieje i musi istnieć pewna hierarchia”²⁵.

Antoni Beaupré zgadzał się z Fullertonem. Uważał, iż Wilson wierzył w swe posłannictwo i popełnił błąd wytknięty mu przez Fullertona, czyli „nie rozróżniał kulturalnej wartości narodów i nie krępuje się względami polityki lub geografii”. Zarzucał Wilsonowi, że przyrzekał tym narodom swą obronę i poparcie „piętnując mianem imperializmu każde powołanie się na tradycje historyczne, nierównomierność kultury i geograficzne stosunki”²⁶.

Mocna pozycja Wilsona, jak relacjonowała gazeta, ujawniła się już na samym początku konferencji, kiedy mimo sprzeciwów Francji, która chciała, by najpierw omawiane były przyszłe traktaty pokojowe, amerykański prezydent postawił na swoim i na plan pierwszy wysunął utworzenie Ligi Narodów. Antoni Beaupré pisał, iż „stanowisko Ameryki jest i będzie nadzwyczaj silne, bo ona będzie szafarzem surowców dla reszty świata i o jej względy ubiegają się wszyscy. Wpływ Ameryki jest na jej niekorzyść zmniejszony jednak przez to, iż zręczność i wiedza dyplomacji amerykańskiej przysyłanej na kongres stoi niżej od zręczności dyplomacji francuskiej i angielskiej”²⁷.

²³ Ibidem.

²⁴ A. Beaupré, *Przeciwne prądy na kongresie*, „Czas”, Nr 116, 5 V 1919, w.p., s. 1.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

²⁷ A. Beaupré, *Sprawa polska na kongresie*, „Czas”, Nr 34, 9 II 1919, w.p., s. 1.

Na drugim plenarnym posiedzeniu konferencji, które odbyło się 25 stycznia 1919 r. przyjęto rezolucję o utworzeniu Ligi Narodów jako integralnej części traktatu pokojowego²⁸. Jak w kilka dni potem pisała gazeta, prezydent Wilson wygłosił przemówienie, w którym mówił między innymi: „Obowiązkiem naszym jest zabezpieczyć pokój trwały. Losy świata spoczywają teraz w rękach prostego człowieka; jeżeli mu wymierzimy sprawiedliwość, usprawiedliwimy pokładane w nas nadzieje. W przeświadczeniu, że nie jesteśmy panami narodów, lecz ich sługami, musimy dopilnować, aby każdy naród wybrał sobie własnych panów i sam zdecydował o swoim losie. Celem naszym jest wyzwolenie świata”²⁹. Nad projektem organizacji Ligi Narodów czuwać miał komitet, na którego czele stanął Wilson.

Korespondent „Czasu” donosił, że na trzecim posiedzeniu, które odbyło się 4 lutego 1919 r., Wilson wraz z przedstawicielami głównych państw złożył sprawozdanie z ówczesnego stanu porozumienia, co do stworzenia Ligi Narodów. Przedłożony przez Wilsona projekt statutu składał się z 26 artykułów, a najważniejsze z nich dotyczyły kwestii, kto ma należeć do związku, jakie mają być jego organy, egzekutywy i zadania. Projekt ten został przyjęty z niewielkimi poprawkami. Antoni Beaupré podkreślał, że jeśli wejdzie on w życie, będzie jedną z największych zasług Wilsona, ponieważ prezydent amerykański nie tylko zainicjował, ale i wprowadził pod obrady kongresu. Korespondent „Czasu” pisał, że bez nacisku Wilsona projekt ten nie wyszedłby ze „stadium utopijnego”³⁰. Podobnego zdania był też Stanisław Sierpowski, o czym zresztą pisał w książce „Liga Narodów w latach 1919–1926”³¹. Po odniesieniu tego zwycięstwa amerykański prezydent postanowił wrócić na pewien czas do Stanów Zjednoczonych, by zapoznać Kongres z podjętymi na konferencji postanowieniami w sprawie Ligi Narodów i następnego dnia opuścił Paryż.

Korespondent „Czasu” pisał, iż z jednej strony Wilson zakładał, że Liga w przyszłości ogarnie wszystkie ludy świata, a z drugiej strony do celów Ligi włączał międzynarodową regulację spraw robotniczych i ochrony robotników. Obie koncepcje miały, zwłaszcza w Anglii, silnych przeciwników i Wilson chcąc zrealizować swój projekt, musiał iść na ustępstwa. W efekcie sam projekt przedłożony na konferencji też miał charakter kompromisowy i pełno w nim było niejasności oraz sformułowań ogólnikowych. Autor artykułu pisał o Wilsonie, że „swoim uporem i swoją natarczywością łamie on opór Anglii, mając przy tym we Francji silne oparcie”³².

²⁸ L. Pastusiak, *Prezydenci...*, s. 586–587.

²⁹ *Polska na konferencji w Paryżu*, „Czas”, Nr 27, 2 II 1919, w.p., s. 1.

³⁰ A. Beaupré, *Prawdziwe „święte przymierze”*, „Czas”, Nr 55, 2 III 1919, w.p., s. 1.

³¹ S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław 2005, s. 29.

³² A. Beaupré, *Prawdziwe...*, s. 1.

26 lutego 1919 r. przekonany o swoim tryumfie prezydent Wilson zaprezentował członkom obu izb Kongresu Pakt Ligi Narodów, nie doceniał jednak rosnącej w siłę opozycji, która wysunęła liczne zastrzeżenia w sprawie ograniczeń związanych z udziałem Stanów Zjednoczonych w przyszłych pracach Ligi. Szczególnie mocno atakowany był punkt X Paktu, który dotyczył bezpieczeństwa zbiorowego, a dokładniej, zakładał, że kiedy jedno z państw członkowskich Ligi Narodów zostanie zaatakowane przez inne państwo, Stany Zjednoczone udzielą mu pomocy militarnej, a takim rozwiązaniem Amerykanie byli mocno zaniepokojeni³³.

Kolejnym ciosem dla Wilsona była też podpisana przez trzydziestu dziewięciu senatorów tzw. Round Robin (Petycja Okólna), która zakładała, że w dotychczasowej formie Pakt Ligi Narodów nie może zostać ratyfikowany. Wystąpienie to jednak jeszcze bardziej usztywniło stanowisko Wilsona, który zgodził się na naniesienie pewnych poprawek do projektu dopiero pod naciskiem swoich doradców. Poprawki te miały przekonać Senat, że ratyfikacja traktatu i Paktu Ligi Narodów nie ograniczy suwerenności Stanów Zjednoczonych³⁴. Okazało się, że prezydent Wilson był zbyt wielkim optymistą, wierząc w bezproblemową ratyfikację traktatu.

„Czas” z 12 marca 1919 r. przytoczył fragment przemówienia wygłoszonego przez prezydenta amerykańskiego dnia 4 marca w nowojorskim Metropolitan Opera House. Jak donosiła gazeta, Wilson mówił między innymi, że powróci z Europy dopiero wtedy, gdy wszystkie kwestie zostaną uregulowane. Wyrażał zadowolenie z faktu, iż „potężna większość narodu amerykańskiego jest za Związkiem narodów”. Prezydent mówił, iż „celem Związku narodów jest obwieszczenie wszystkim narodom, że nie tylko Anglia, ale także Stany Zjednoczone i wszystkie inne narody na świecie gotowe są do zwalczania tego, cośmy w tej wojnie po stronie mocarstw centralnych widzieli. Związek narodów będzie obowiązywał do przestrzegania zasad, których urzeczywistnienie w tej wojnie okupiliśmy ceną najdroższej krwi”. Dalej mówił, iż „żaden z narodów nie ma prawa kłaść na szalę swych własnych interesów przed powszechnym dobrem ludzkości. Zwłaszcza Stany Zjednoczone, założone dla dobra ludzkości, mają obowiązek kierować się interesem ludzkości”. Wilson stwierdził: „Narody wierzą nam, liczą na nas i popadłyby w rozpacz, gdybyśmy nie wytrwali wiernie w naszej misji”³⁵. Przemówienie to świadczy o wielkim kunszcie oratorskim prezydenta Wilsona, który w umiejętny sposób potrafił zaapelować w nim do uczuć patriotycznych i humanitarnych społeczeństwa.

³³ H. Parafianowicz, *Czy prezydent...*, s. 446.

³⁴ K. Michałek, *Amerykańskie stulecie...*, s. 91.

³⁵ *Wilson o Związku narodów*, „Czas”, Nr 65, 12 III 1919, w.p., s. 3.

Zdaniem Antoniego Beaupré przemówienie to było „najbardziej wojowniczym występowaniem łagodnego zazwyczaj prezydenta”³⁶. Korespondent „Czasu” pisał, iż Wilson skarżył się w tej mowie, że „istnieje w pewnych sferach wielka ignorancja światowego położenia i że pewne sfery nie zdają sobie sprawy, ile poczucia sprawiedliwości nagromadziło się w uczuciach współczesnych ludzi; są to mianowicie te sfery, których przywódcy nie wiadomo gdzie się gnieźdźdźli, nie wiadomo, jakim wpływom dali się oślepić, tyle zaś jest pewnego, że znaleźli się poza wielkimi prądami ideałów ludzkości”³⁷. Charakterystyka ta odnosiła się do Francji, która nie chciała iść na ustępstwa w sprawie przyszłości Niemiec i reparacji wojennych. Wilson zarzucał europejskim rządóm, że „przez długie lata patrzyły w milczeniu i bez sprzeciwu, jak jęczały narodowości gniecione przez Niemców lub cierpiące pod agonią tureckiego ustroju”³⁸. W świetle przytoczonych wypowiedzi amerykańskiego prezydenta wyraźnie widać, że miał on niespotykaną łatwość apelowania do wzniosłych uczuć i odżegnywania się od działań, które mogłyby przedstawić Stany Zjednoczone w złym świetle.

Kiedy prezydent amerykański przebywał w Stanach Zjednoczonych, osłabła jego pozycja w Paryżu. Zresztą, do Europy docierały wiadomości o problemach, jakie Woodrow Wilson miał w związku z Paktem Ligi Narodów. Dopiero po powrocie amerykańskiego prezydenta do Paryża, powrócono do dyskusji nad dalszymi losami organizacji pokojowej, a na posiedzeniu plenarnym dnia 28 kwietnia przyjęto pakt Ligi z poprawkami naniesionymi przez Wilsona podczas pobytu w Stanach. Ceną za to były ustępstwa w wielu kwestiach, jakie amerykański prezydent do tej pory uważał za pierwszoplanowe³⁹. Prezydent Wilson musiał między innymi zgodzić się na szereg ustaleń zawartych w tajnych porozumieniach z czasu I wojny światowej.

Obok Ligi Narodów tematem najchętniej podejmowanym przez „Czas” w związku z trwającą w Paryżu konferencją, była przyszłość odrodzonego państwa polskiego. Początki mitu Woodrowa Wilsona na ziemiach polskich sięgają czasu I wojny światowej. Duży wpływ na to miały głoszone przez niego hasła oraz wypowiedzi w sprawie utworzenia niepodległego państwa polskiego. Sprawa polska pojawiła się po raz pierwszy w orędziu do Senatu, które Wilson wygłosił 22 stycznia 1917 roku. W orędziu tym prezydent amerykański stwierdził między innymi, że powinna zostać utworzona zjednoczona, niepodległa i samodzielna Polska. Jacek Wędrowski uważał nawet, że Wilson uniikał bardziej wyraźnego deklarowania się w sprawę polską, ponieważ zniechęcał go do tego brak zgody w organizacjach polskich w Ameryce⁴⁰. Interpre-

³⁶ A. Beaupré, *Rola Anglii i Ameryki*, „Czas”, Nr 89, 5 IV 1919, w.p., s. 1.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ K. Michałek, *Amerykański stulecie...*, s. 92.

⁴⁰ J. R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone...*

tacje wystąpienia amerykańskiego prezydenta były różne, ponieważ część historyków przypisywała temu wydarzeniu ogromne znaczenie, a inni je bagatelizowali.

Postulat utworzenia niepodległego państwa polskiego pojawił się ponownie w orędziu do Kongresu, które prezydent amerykański wygłosił 8 stycznia 1918 roku⁴¹. Co prawda w odniesieniu do Polski nie używał już przymiotnika „zjednoczona”, ale orędzie to miało olbrzymie znaczenie, ponieważ umiędzy narodowiło sprawę polską. Chociaż wypowiedzi Wilsona nie były w swej wymowie jednoznaczne i prezydent amerykański nie podawał żadnych szczegółów, co do kształtu odrodzonego państwa polskiego, to jego wystąpienia zostały na ziemiach polskich entuzjastycznie przyjęte i wpłynęły na ugruntowanie jego mitu. Duży wpływ na wzrost popularności Wilsona w Polsce miał też Ignacy Jan Paderewski, który wielokrotnie podkreślał swoją przyjaźń z amerykańskim prezydentem oraz jego wkład w utworzenie niepodległego państwa polskiego⁴².

Łatwo zauważyć, że zainteresowanie amerykańskiego prezydenta tymi kwestiami często idealizowano i przeceniano znaczenie sprawy polskiej w amerykańskiej polityce międzynarodowej. W początkowej fazie konferencji decyzje Stanów Zjednoczonych w niemal wszystkich kwestiach były korzystne dla Polski, później jednak, kiedy przyszła pora na podejmowanie finalnych decyzji, stanowisko Ameryki nie było już tak stanowcze. Korespondent „Czasu” pisał, iż w lutym sprawa polska przedstawiała się znacznie lepiej w Stanach Zjednoczonych niż w Wielkiej Brytanii, choć „opinia w kraju przecenia znaczenie osobistej życzliwości prezydenta Wilsona”⁴³. Ameryka nie popierała Francji w przyznaniu Polsce szerokich granic wschodnich. Liczono jednak, że Stany Zjednoczone okażą zrozumienie dla kwestii Lwowa i Borysławia i nie będą chciały odebrać tych terenów Polsce. Zdawano też sobie sprawę z tego, że sprawa Śląska budziła w Stanach duże wątpliwości.

Odwołując się do napływających z Paryża informacji, „Czas” pisał, iż „niektóre zasadnicze postulaty polskie, jak np. uzyskanie natychmiastowego dostępu do morza przez Gdańsk, natrafiają na opór ze strony Wilsona, który ocenia sprawy polityczne z punktu widzenia abstrakcyjnej doktryny”⁴⁴. Wspominał, iż takie stanowisko Wilsona było dla wszystkich niespodzianką, a postawę prezydenta amerykańskiego komentował następująco: „Otóż jest więcej niż prawdopodobne, że prezydent unii amerykańskiej nie jest dostatecznie poinformowany o stosunkach polskich, że oparł swoje poglądy na statystykach tendencyjnych, że w końcu czerpał swoje wiadomości o Polsce ze źródeł nam nieprzyjaznych,

⁴¹ Patrz przypis 2. Punkt trzynasty orędzia mówił o odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

⁴² H. Paraftanowicz, *Woodrow Wilson...*, s. 64.

⁴³ A. Beaupré, *Polska na kongresie*, „Czas”, Nr 45, 20 II 1919, w.p., s. 1.

⁴⁴ *Ibidem*.

przeważnie niemieckich. Oparty na tym materiale, najbardziej Amerykanom dostępnym, wytworzył sobie obraz Polski, wręcz z rzeczywistością niezgodny, a dla nas bardzo niekorzystny; dlatego też przyjmuje obecnie życzenia Polaków, jakby z nieufnością odmawiając im podstaw rzeczowych i taktycznych⁴⁵. Antoni Beaupré wspominał, iż „pewne teorie Wilsona nie są dla nas zbyt korzystne; można z nimi walczyć wyłącznie za pomocą rzeczowych argumentów”⁴⁶. Warto tutaj zauważyć, że prezydent Stanów Zjednoczonych wyrobił sobie zdanie, co do sytuacji panującej w Europie jeszcze zanim opuścił Amerykę i trzymał się tych sądów.

Polacy obawiali się, iż stanowisko Wilsona, co do dalszych losów Gdańska będzie podobne do stanowiska Lloyd George’a, który przeciwstawiał się oddaniu tego miasta Polsce. Antoni Beaupré pisał, iż amerykański prezydent początkowo opowiadał się za utworzeniem państwa polskiego w granicach historycznych, później jednak, „poddając się logice swoich teorii i ulegając wpływowi finansistów i Żydów, zaczął podnosić rozmaite zastrzeżenia, wprowadzając do swych projektów dotyczących Polski, pierwiastek etnograficzny”⁴⁷. Okazało się, że obawy, co do przyszłości Gdańska były słuszne, ponieważ prezydent amerykański w kwietniu 1919 roku opowiedział się za przyznaniem dla Gdańska statusu wolnego miasta. Poparł też stanowisko Wielkiej Brytanii, by na Górnym Śląsku przeprowadzić plebiscyt.

Longin Pastusiak zwracał uwagę na to, że raczej niewłaściwe jest uważanie, iż to właśnie Wilsonowi Polska zawdzięcza swe odrodzenie, gdyż wcale nie był on obrońcą interesów polskich. Pastusiak pisał o prezydencie amerykańskim, iż „w pewnych sprawach lubił uchodzić za idealistę i głosił idealizm, ale w praktycznych decyzjach był wyrachowanym obrońcą interesów amerykańskich”⁴⁸.

Pewne cechy Woodrowa Wilsona wskazują na to, że był on człowiekiem twardo stąpającym po ziemi, z pragmatycznym podejściem do problemów, które napotykał na swojej drodze. Kiedy raz wybrał sobie jakiś cel, który jego zdaniem musiał zostać osiągnięty, to konsekwentnie i z uporem dążył do jego realizacji. To nic, że czasem musiał iść na ustępstwa w innych kwestiach, jeżeli miało to prowadzić do osiągnięcia tego, co zamierzał, a kiedy coś stało mu na przeszkodzie, to posuwał się nawet do szantażu. Tak było w przypadku Francji, która nie chciała iść na ustępstwa w sprawie reparacji wojennych od Niemiec. Francuzi domagali się, by Niemcy zapłacili całą kwotę reparacji wojennych niezależnie od tego, jak długo ma to potrwać. Wilson zagroził nawet, że jeżeli Francja nie zmodyfikuje swojego stanowiska, to Stany Zjednoczone opuszczą konferencję.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ A. Beaupré, *Pierwsze dni obrad kongresu*, „Czas”, Nr 31, 6 II 1919, w.p., s. 1.

⁴⁷ A. Beaupré, *Przeciwne...*, „Czas”, Nr 116, 5 V 1919, w.p., s. 1.

⁴⁸ L. Pastusiak, *Pół wieku dyplomacji amerykańskiej. 1898–1945*, Warszawa 1974, s. 120.

Przygotował nawet parowiec, którym przybył do Europy, do odplynięcia, o czym pisał zresztą „Czas”⁴⁹. Dopiero wtedy Francuzi zgodzili się, by kwoty reparacyjne uzależnić od możliwości finansowych Niemiec oraz na to, by Nadrenia pozostała częścią składową Niemiec, ale miała zostać zdemilitaryzowana i przez piętnaście lat okupowana przez wojska sojusznicze⁵⁰. Ceną za te ustępstwa było zagwarantowanie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, że w przypadku niemieckiej agresji, przyjdą z pomocą Francji. Uzgodnienia te zresztą nigdy nie weszły w życie, ponieważ nigdy nie zostały ratyfikowane przez Senat amerykański, co zresztą dotyczyło całego traktatu wersalskiego.

W trakcie trwania konferencji pokojowej okazało się, że nie wszystkie zasady zawarte w Czternastu Punktach miały dla Wilsona znaczenie pierwszoplanowe. Jako przykład może posłużyć punkt pierwszy, który mówił o odejściu od tajnej dyplomacji, układów i porozumień. Chociaż prezydent amerykański nie chciał początkowo zgodzić się na ustalenia wynikające z tajnych układów zawartych w czasie I wojny światowej, to później wyraził na nie zgodę, choć stały one w sprzeczności z prawem narodów do samostanowienia⁵¹.

Ponieważ Wilson nie mógł opuścić Paryża przed podpisaniem traktatu wersalskiego, przesłał do Kongresu Amerykańskiego orędzie, w którym krótko przedstawił ówczesny stan rokowań na konferencji. Treść orędzia Beaupré skomentował następująco: „Jak wszystkie akta Wilsona, utrzymane jest to orędzie uroczystym i abstrakcyjnym i z trudem tylko można z niego wywnioskować, jak sobie prezydent Stanów wyobraża praktyczne jego zastosowanie”⁵².

Pod koniec konferencji pokojowej pozycja Wilsona była znacznie słabsza, niż na początku. Duży wpływ na to miał cały szereg kompromisów, na jakie wyraził zgodę, a które stały w sprzeczności z głoszonymi przez niego zasadami. Wilsonowi udało się jednak osiągnąć podstawowy cel, który przywiódł go do Paryża, czyli utworzenie Ligi Narodów. Już wkrótce okazało się jednak, że było to tylko połowiczne zwycięstwo, ponieważ w wyniku energicznych działań rosnącej w siłę opozycji nie doszło do ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Senat amerykański.

⁴⁹ *Na kongresie*, „Czas”, Nr 87, 3 IV 1919, w.p., s. 1.

⁵⁰ L. Pastusiak, *Prezydenci...*, s. 589.

⁵¹ Między 1915 a 1917 rokiem zawarto cały szereg takich układów. Na przykład Włosi za przystąpienie do wojny mieli uzyskać po jej zakończeniu pewne korzyści terytorialne. Sprawy te regulował traktat londyński zawarty 26 kwietnia 1915 r., który przyznawał Włochom południowy Tyrol (L. Pastusiak, *Pół wieku...*, s. 88). Wilson poszedł też na kompromis w sprawie Japonii, której Anglia tajnym układem z 1917 r. zagwarantowała prawo do Szantungu – prowincji zamieszkaanej przez 30 mln Chińczyków. Prezydent amerykański zgodził się na to, by Japonia przejęła niemieckie aktywa gospodarcze w tej prowincji, a sam półwysep miał w przyszłości zostać przekazany Chinom (L. Pastusiak, *Prezydenci...*, s. 590).

⁵² *Wilson – a kapitał i prasa*, „Czas”, Nr 144, 2 VI 1919, w.p., s. 2.

Chociaż artykuły związane z przebiegiem konferencji nadal ukazywały się w „Czasie” często, to nie zawsze przedstawiano w nich stanowisko prezydenta amerykańskiego wobec omawianych kwestii. Najczęściej w ogólny sposób relacjonowano w nich przebieg obrad.

Longin Pastusiak wspominał, że pod koniec konferencji wielu ludzi przestało uważać Wilsona za człowieka o nieposzlakowanych zasadach. Duży wpływ na to miały liczne kompromisy, na które się godził, a które stały w sprzeczności z tym, co głosił⁵³.

Traktat kończący pierwszą wojnę światową podpisano 28 czerwca 1919 r. w Sali Zwierciadlanej Pałacu Wersalskiego, a na początku lipca prezydent Wilson powrócił do Ameryki, gdzie rozpoczął batalię o ratyfikację traktatu wersalskiego, ale przeszkodziła mu w tym ciężka choroba.

W świetle przytoczonych artykułów wyraźnie widać, że Woodrowa Wilsona postrzegano raczej jako idealistę, który niewiele wiedział o sprawach europejskich. Chociaż w Europie nie zawsze rozumiano, czym Woodrow Wilson kierował się w swych działaniach, to udało mu się przeforsować projekt Ligi Narodów, co było największym osiągnięciem amerykańskiego prezydenta. Pod naciskiem Wilsona statut Ligi Narodów miał wejść do wszystkich traktatów pokojowych jako ich integralna całość.

Longin Pastusiak pisał o amerykańskim prezydencie: „Prezydentura Wilsona obfituje w opinie, kreujące go na niezwykle szlachetnego i idealistycznie nastawionego człowieka. W rzeczywistości pod sztandarami i hasłami antyimperialistycznymi Wilson miał na sumieniu więcej interwencji zbrojnych aniżeli poprzedzający go rząd Tafta”⁵⁴. Chociaż podczas przemówienia, jakie prezydent Woodrow Wilson wygłosił 27 października 1913 r. w mieście Mobile w stanie Alabama padły słowa, że Stany Zjednoczone nigdy już więcej nie będą dążyły do zagarnięcia siłą ani centymetra obcego terytorium, to po tej deklaracji doszło m.in. do amerykańskiej interwencji w Meksyku oraz na Dominikanie i na Haiti⁵⁵. Pastusiak pisał też, że Wilson często utożsamiał się z opinią publiczną i twierdził, że reprezentuje poglądy całej społeczności amerykańskiej, co było przykładem albo demagogii albo naiwności⁵⁶, a jego przemówienia były pełne retoryki pokojowej, idealizmu i zapewnień o dobrych intencjach Stanów Zjednoczonych⁵⁷.

Halina Parafianowicz z kolei wspominała, iż „kreowany w celach politycznych wizerunek Wilsona – demokracji, misjonarza i moralisty, popierającego pań-

⁵³ L. Pastusiak, *Prezydenci...*, s. 591.

⁵⁴ Ibidem, s. 567–568.

⁵⁵ Szerzej na ten temat pisał Longin Pastusiak (Ibidem, s. 568–574).

⁵⁶ Ibidem, s. 565.

⁵⁷ Ibidem, s. 575.

stwa narodowe i sprawiedliwość dziejową znakomicie odpowiadał oczekiwaniom społeczeństw, zwłaszcza w Europie Środkowowschodniej”⁵⁸.

Jacek Wędrowski zwracał uwagę na to, że chociaż w swoich wystąpieniach Wilson z niezwykłą łatwością potrafił apelować do wzniosłych uczuć obywateli, odzegnując się zarazem od nacjonalizmu, to w jego przemówieniach i pracach naukowych wyraźnie zarysowywały się silne, pragmatycznie uwarunkowane koncepcje. Wędrowski posunął się nawet dalej twierdząc, że „silne nasycenie doktryny Wilsona wątkami idealistycznymi wynikało po części z pragmatycznych założeń jego doktryny”. Takimi „idealnymi” tworamizdaniem autora były: organizacja międzynarodowa, która w przyszłości miała stać na straży ładu i pokoju na świecie; nowe, antimilitarystyczne państwo niemieckie; wspieranie dążeń niepodległościowych narodów. Wędrowski wysuwał nawet wniosek, że wątki idealistyczne pojawiające się w doktrynie Wilsona, wykorzystywane były do realizacji celów rodzącego się globalizmu amerykańskiego⁵⁹.

Wędrowski zauważał, że z pewnością duży wpływ na prezydenta Stanów Zjednoczonych i na jego charakter miały poglądy społeczno-religijne, których korzenie sięgały dzieciństwa amerykańskiego prezydenta (był synem prezbiteriańskiego pastora). Wynikało z tego przeświadczenie Wilsona o konieczności przestrzegania zasad moralności chrześcijańskiej i kierowania się przez narody nakazami moralnymi⁶⁰.

Podobnego zdania był też Stanisław Sierpowski, który wspominał wielki wpływ religii, a dokładniej prezbiterianizmu na kształt amerykańskiej polityki międzynarodowej w czasie prezydentury Woodrow Wilsona⁶¹.

Dokonania amerykańskiego prezydenta w ciekawy sposób podsumował Claude Julien, który pisał, że „to, co nazywamy idealizmem Wilsona jest jedynie marzycielstwem, w którym realnym elementem jest wyraźne przyznanie pierwszeństwa interesom narodowym Ameryki”⁶². Z kolei Longin Pastusiak pisał, że Wilson lubił uchodzić za idealistę, za twórcę pokoju, za ojca nowego systemu, który miał wreszcie zerwać z praktyką tajnej dyplomacji i okrutnych wojen⁶³.

Wydaje mi się, iż nie można jednoznacznie stwierdzić, czy Woodrow Wilson był pragmatykiem czy idealistą. Uważam, że po części był on jednym i drugim w zależności od sytuacji, w jakiej się znalazł i od celów, jakie chciał osiągnąć. Przychyłam się jednak ku temu, że bardziej był on idealistą, ponieważ wierzył,

⁵⁸ H. Parafianowicz, *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, [w:] *Dzieje Najnowsze*, Nr 1, 2002, s. 59.

⁵⁹ J. R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone...*, s. 36.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 41–42.

⁶¹ S. Sierpowski, *Liga Narodów...*, s. 29.

⁶² C. Julien, *Imperium amerykańskie*, Warszawa 1968, s. 194.

⁶³ L. Pastusiak, *Pół wieku dyplomacji...*, s. 91.

że samo utworzenie Ligi Narodów niepoparte żadnymi gwarancjami wystarczy, by zachować pokój na świecie. Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że amerykański prezydent był i nadal jest podziwianym i szanowanym przez wielu ludzi człowiekiem.

**Idealist or Pragmatist?
Woodrow Wilson's Views on Organizing of the Post-War World
in „Czas” (1919)**

In 1918 Woodrow Wilson left the United States and took part in the Paris Peace Conference. American war goals were contained in the famous Fourteen Points, which later became the basis of the peace.

Both the Conference and the person of President Wilson were widely discussed by the Polish press. It is worth mentioning that after the war and in the twenties of the twentieth century the American President's myth was extremely powerful.

The image of Woodrow Wilson created by the Polish press clearly indicates that he was perceived rather as an idealist, who did not know much about European matters, than a pragmatist. However, it is hard to state univocally whether he was an idealist or a pragmatist. In my opinion, he could be either of them, depending on the circumstances and the goals he wanted to achieve.